



# Głos eucharystyczny

ROK XII

GRUDZIEŃ 1929

Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIAŃSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151. 252.

Cena zeszytu 25 groszy.



## *Do P. T. Prenumeratorów!*

W roku 1930 wychodzić będzie Głos, podobnie jak w roku 1929, w dwóch częściach: osobno artykuły i osobno adoracje, wielu bowiem Czytelników wyraziło z tego swoje zadowolenie.

Wielu prenumeratorów nie zapłaciło jeszcze za rok 1929. Prosimy bardzo, by uczynili to w najbliższych dniach.

Zaznaczamy, że tym, którzy nie mogą zapłacić, wysyłamy chętnie Głos Eucharystyczny bezpłatnie, muszą jednak o tem Administrację zawiadomić.

**Prenumerata na rok 1930 pozostaje bez zmiany. Wynosi 3 złote.**

Prosimy PT. Czytelników o uwagi co do samej redakcji Głosu, będą one dla nas wskazówką, w jakim kierunku mamy pracę redakcyjną prowadzić. Prosimy też o wiadomości z ruchu eucharystycznego.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Eucharystycznego. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

KAŻDY DOBRY KATOLIK CZYTA TYLKO  
DZIENNIK KATOLICKI

TAKIM KATOLICKIM DZIENNIKIEM JEST

„POLSKA“

PRENUMERATA WYNOŚI MIESIĘCZNIE 4 ZŁ.

ZAMAWIAĆ MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE  
POCZTOWYM I WPROST W ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 71.



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO  
MIESIĘCZNE  
DLA  
KAPŁANÓW  
I  
WIERNYCH



POŚWIECONE  
SZERZENIU  
CZCI  
PRZENAJŚW.  
SAKRAMENTU  
OŁTARZA

TREŚĆ: Cud cudów — Boże Narodzenie. — Ku Tobie. — Eucharystja „znakiem zjednoczenia” i „związka miłości” w życiu pierwszych chrześcijan. — Z życia bł. ks. Bosko. — Wystawa misyjna we Lwowie. — Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Kronika eucharystyczna zagraniczna. — Podwójne nawrócenie przez Najświętszy Sakrament Ołtarza. — Apostolstwo chorych w Polsce. — Odezwa komitetu org. międzynar. kongresu euch. w Kartaginie w r. 1930. — Rozmaitości.

## Cud cudów — Boże Narodzenie.

Chrześcijaństwo jest nie tylko systemem nauk, ale i szeregiem zdarzeń, które jednakże wszystkie zbiegają się w jednym, uniwersalnym fakcie historycznym: we Wcieleniu Syna Bożego. Jezus Chrystus jest istotą religii chrześcijańskiej, chrześcijaństwo jest nauką o osobie i dziele Chrystusa.

Bóg-Człowiek to tajemnica niewypowiedziana, suma wszelkich tajemnic, w której tajemnicze życie Boga troistego i tajemnica ludzkiego przeznaczenia i upadku łączą się w jedno centralne misterjum, alfę i omegę naszej wiary, początek i koniec nowego życia. Nieskończoność w skończoności. Wszechmoc w niemocy, bogactwa nieba w ubóstwie żłóbka, Mądrość Przedwieczna w małym Dzieciatku, Życie w śmierci, oto Bóg-człowiek, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, Bóg, który się rodzi, cierpi i umiera, ponieważ jest człowiekiem w pełnem tego słowa znaczeniu, człowiek wszechmocny, co umarłych wskrzesza i na prawicy Bożej siedzi, gdyż jest równocześnie Bogiem.

Bóg-Człowiek to cud najwyższy, cud cudów, jak Go nazwał protestancki historyk Ranke, jako bezpośrednie złączenie się elementu Boskiego z ludzkim. Bo jedność



człowieka z Bogiem, jaką stwierdzamy w Chrystusie, nie tylko wyższa jest ponad właściwą łączność stworzenia ze swym ostatecznym celem i swą przyczyną, ale wyższą niżli nadnaturalne złączenie człowieka z Bogiem przez łaskę.

Bóg-Człowiek, zrodzony z Dziewicy Matki, był od początku „twardą mową“ dla rozumu ludzkiego. Wprawdzie poganom znani byli bogowie w ludzkiej postaci, ale u nich nie Bóg stał się człowiekiem, jeno człowieka ubóstwiano, apoteozowano, wynoszono na ołtarze. I u tych co przyjęli ewangelję, tajemnica Wcielenia Bożego budziła pewne trudności, wyrażające się w rozmaitych sekciarskich zakusach ebionitów czy doketów, które dotychczas tworzą podstawę fałszywych poglądów na osobę Boga-człowieka.

Ponieważ w Chrystusie jedna jest osoba, a dwie natury: boska i ludzka, przeto istota tajemnicy tkwi właśnie w zagadnieniu, czy możliwym jest rozdział natury od osoby, innemi słowy, czy może istnieć natura bez osoby, jak istnieje człowieczeństwo w Chrystusie bez własnej osoby ludzkiej. Ogólnie człowieczeństwo, natura ludzka ukazuje się zawsze w konkretnej, ludzkiej osobie, a w Chrystusie natura ludzka nie jest wprawdzie nieosobową, ale nie ma własnej osoby, mimo że jest realną, indywidualną ludzką naturą.

Przedziwne złączenie ducha i ciała w jedną naturę i osobę człowieka pozwala nam, choć nieudolnie, drogą pewnego podobieństwa, wglądać w tajemnicę Wcielenia. W człowieku złączył Bóg dwa światy: duchowy i cielesny, istotnie i fizycznie w jedność natury w ten sposób, że dusza prześwieca niejako ciało i objawia się w niem, jako w swym organie, ciało zaś przez odbłask duszy nabiera godności, która czyni człowieka królem świata widzialnego.

Tak tedy człowiek, stając się pośrednikiem między światem duchów a światem ciała, pomostem z królestwa natury do królestwa duchów, złączył w sobie dwa elementy, z natury swej wiecznie różne, które to złączenie, pomyślane jako możliwość, natrafiałoby na wielkie trudności ze strony rozumu ludzkiego, gdyby rzeczywistość człowieka, jako cielesno-duchowej istoty, nie rozwiązała wszelkich wątpliwości w tym kierunku.

Jeszcze większe przeciwieństwo, niż między duchem a ciałem, istnieje między Nieskończonem a skończonem, Stwórcą i stworzeniem, Świętością samą a grzesznym rodzajem, Bogiem a człowiekiem, a przecież stworzenie pożąda Stwórcy, z nieubłaganą tęksnotą kieruje się do Nie-



go i serce ludzkie niespokojne jest, dopóki w Nim nie spocznie. Ale przepaść między Stwórcą a stworzeniem, nietylko bezsilnem, lecz i grzesznem, za wielką, należało ją wypełnić, wyrównać, przebłagać świętość Bożą. Siły ludzkie za słabe i niewspółmierne do tego celu; zadanie to złączenia nieba i ziemi, Boga i świata, może rozwiązać tylko Słowo, które się ciałem stało, łącząc najściślej Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Niezmieszane z sobą i różne zasadniczo dwie natury: boska i ludzka, łączą się w Jezusie Chrystusie, podobnie jak zasadniczo różne między sobą: duch i ciało, tak są zespolone w człowieku, że tworzą jedną istotę.

Ciało bez duszy nie jest już właściwie ciałem, ale są to zwłoki, które zachowują wprawdzie pewien czas rysy zewnętrzne ciała i jego formę, lecz wkrótce w proch się rozpadają, bo brakuje im życiodajnej duszy, która materję martwą, nieokreśloną czyni ciałem ludzkim. Stąd ani na moment nie istnieje ciało bez duszy, i dopiero przez nią i z nią otrzymuje swój byt.

Tak i święte człowieczeństwo Jezusa, chociaż prawdziwe i doskonałe, nie posiada własnej subzystencji, ale istnienie swe czerpie z osoby Boskiej, osoba Boga jest równocześnie osobą człowieczeństwa Chrystusa. Nie istnieje tedy człowieczeństwo w Chrystusie bez Bóstwa i Bóg — jak mówi Leon Wielki — przyjmując naturę ludzką, stworzył ją i nie stworzył jej pierwej, zanim ją przyjął.

Substancjalna jedność duszy i ciała w człowieku nie jest oczywiście tą samą jednością, co jedność natury ludzkiej i Boskiej w Chrystusie, ale wspomniana analogja wskazuje na możliwość połączenia dwóch natur w jednej osobie, zwłaszcza jeśli dzieła tego dokonywa wszechmocny Bóg.

Tem niemniej Wcielenie jest i pozostanie zawsze głęboką tajemnicą dla rozumu ludzkiego, mimo że objawioną została przez Boga. A wielkość tej tajemnicy rośnie jeszcze, gdy się zważy, że z cudem Wszechmocy Bożej złączył się cud miłości Bożej ku ludziom, niewysłowny i niepojęty w swym ogromie.

I dlatego u złóbką Bożej Dzieciny i mędrcy i pastuszkowie na kolana padają, a u złóbką Nowego Testamentu, przed Hostją żywą „upadamy na twarz“, korażąc się przed Majestatem potęgi i miłości i oglądając oczyma wiary to, czego zmysły nie dostrzega, śpiewamy słowami naszej polskiej koledy: „Bo nam ta gwiazda świeci zbawieniem, bo nam zwiastuje cud cudów“.

*Ks. prof. dr. Z. Kozubski.*



## Ku Tobie.

Duch mój wyrwa się z ziemskich cieśni,  
Bieży ku Tobie, Źródło wód żywych,  
Wysłuchany w nutę niezgasłej pieśni,  
W której ton nie drga fałszywy!

Duch mój podąża w promieniach wiary  
Z Tobą się złączyć, odwieczny Boże,  
Z eucharystycznej zaczerpnąć czary,  
Wież uczuć złożyć w pokorze!

Duch mój rozgorzał ogniem obiady,  
Złożonej z głębi jestestwa Tobie  
Najśłodzy Więźniu, obdarty z szaty,  
Zamknięty w poniżeń grobie!

Duch mój przejęty jednym pragnieniem  
Czci, uwielbienia w tym i przyszłym bycie  
Jezusa mego, godnem dziękczynieniem,  
Co wlał w nas Boskie Swe życie!

*Stefania Dolżycka.*

### 6. Eucharystja „znakiem zjednoczenia“ i „związką miłości“ w życiu pierwszych chrześcijan.

(Dokończenie).

Z chwilą gdy pracownicy ewangeliczni dosięgają nowej strefy, powstaje tam zaraz eucharystyczna placówka i następuje zjednoczenie dusz na religijnem podłożu. Weźmy wioskę murzyńską w Afryce środkowej, czy skupienie dzikich szalaśców w jednej z wysp Oceanji. Tym ludom, żyjącym poza naszą cywilizacją, przynosi kaplica bambusowa pierwsze objawienie nadprzyrodzonego braterstwa, które nie odróżniając wyższych ras od niższych, wielkich potęg od małych kraików, spokrewnia tubylcze plemiona z najwybitniejszymi katolikami w stolicach państw cywilizowanych. Chrystus św. uczynił ich członkami tej samej społeczności, którą rządzi papież w Rzymie; przez Chrystusa Eucharystycznego, którego oddziaływanie jest bardziej bezpośrednie, a zjednoczenie z Nim łatwe, czują się członkami jednej rodziny. Dzięki temu Kościół nie przedstawia się im jako kierująca nimi zdaleka maszyna administracyjna, lecz jako wspólny dom, w którym wszyscy czują się swobodni i odnoszą się do siebie przyjaźnie. Na całej przestrzeni ziemskiego globu



wywierają świątynie nasze ten sam wpływ jednocyjący, uświadamiając wiernych o ich stałym wcieleniu do zgromadzenia „świątych“.

Stopniowy zanik dawnych praktyk i zwyczajów eucharystycznych doprowadził do osłabienia ducha braterstwa w Kościele. Stwierdzał to już z wielkim żalem św. Franciszek Salezy, przypominając, jak sam symbolizm postaci sakramentalnych przyczyniał się do tworzenia jednego serca i duszy w pierwszych chrześcijańskich pokoleniach. „Jak z wielu wyciśniętych jagód jedno tworzy się wino — mówi ten Święty — tak serca pierwszych chrześcijan, w których królowała miłość święta, były tem winem mistycznym, stworzonym, z wielu serc, jakby z mnogich jagód winnych. Jedność tę sprawiało nie co innego jeno Komunia święta. W miarę jak poczęła wychodzić ze zwyczaju, oziębiała się tem samem wśród chrześcijan miłość święta i traciła wielce na sile i słodkości“.

Naodwrot, odrodzenie eucharystycznego kultu, którego jesteśmy szczęśliwymi świadkami, przyczynić się winno do zacieśnienia węzłów, łączących ludzką rodzinę. To znamienne zjawisko naszych czasów, jakim jest rozwój życia eucharystycznego, wlewa w serce wielką nadzieję. Wolno spodziewać się, że wiek nasz będzie oglądał postęp dzieła zjednoczenia, dokonywanego przez Hostję św. — mówi znany pisarz i mówca francuski, z którego tu obficie czerpiemy\*). Dzięki sile przeobrażającej, jaka tkwi w Eucharystji, ożywi się nasza stara cywilizacja nowym żarem miłości. Postęp ewangelji zaznaczy się w naszych sprawach publicznych, w stosunkach między poszczególnymi warstwami społecznymi i narodami. Technicznie cieplejsze powieje w państwach. Domaga się tego — pisze dalej wspomniany autor — honor i logika naszej wiary; u niewierzących wywołałoby to bowiem powątpiewanie, gdyby częstsze komunie nie pobudzały nas do większej dbałości o dobro braci.

Jak światła mnożą się wokoło naszych Taborów w czasie uroczystego wystawienia Przen. Sakramentu, tak jaśniejsze objawienie się Hostji pobożności wiernych rozłoży promieniowanie dobroczynnego Jej blasku na wszystkie społeczne widnokregi. Przystoi, by kwapieniu się biesiadników do uczty niebiańskiej miłości odpowiedział wzrost współczucia dla biednych i cierpiących, zdwojenie pracy w celu ustalenia stosunków, opartych na sprawiedliwości i pokoju. Duszą światłem Eucharystji oświe-

\*) Ab. Thellier de Ponchevill: „L'Hostie daus la cité“.



conym, jaśniej odsłonią się z jednej strony wymagania Chrystusowych przykazań, a z drugiej usterki i błędy, które należy naprawić w dotychczasowym ich życiu. Obowiązki społeczne, pzywiązane do naszego tytułu chrześcijan, zarysowują się dobitniej i wyraźniej w oczach jednostek, często komunikujących.

W jednej z homilij na oktawę poświęcenia kościoła znajdujemy piękny ustęp: „Gdybyśmy byli wszyscy doskonale zjednoczeni, z pewnością nie potrzebowalibyśmy innego domu, niż tego oto bożego. Życie wspólne nie jest uciążliwe, czego dowód macie w tych 3000 i 5000 ludzi, o których powiedziano, że mieli jeden dom, jeden stół i jedną duszę. Ponieważ jednak jesteśmy bardzo dalecy od cnoty pierwszych chrześcijan, i po różnych domach rozpróśzeni, to przynajmniej gdy się tutaj zbieramy, przykładajmy się gorliwie do ich naśladowania“. Tak mówił św. Jan Chryzostom. A coibyśmy dziś powiedzieli? Jakże daleko odbieглиśmy od Chrystusowego ideału, wcielonego w życie, pierwszych Jego uczniów i wyznawców! Patrzymy na rozbiecie ognisk rodzinnych, na brak zjednoczenia wśród katolików w zasadniczych nieraz rzeczach. A jednak nigdy aż do tej chwili nie było w Kościele naszym wielkiej i świętej jednostki, któraby tego ideału nie podziwiała, nie pożądała i nie starała się wedle sił i możliwości, by nanowo w łonie katolickiej społeczności zajaśniał.

Ta jedność jest do tego stopnia nerwem i siłą żywotną Kościoła, że Jego wrogowie zmierzają przede wszystkim do jej podkopania. Wszystkie wysiłki pogańskich cesarzy jeden miały cel: Przeszkadzanie zebraniom chrześcijan. Podobnie też nienawiść współczesnych sekciarzy zawsze od tego rozpoczyna dzieło swoje tam, gdzie może swobodnie się rozwijać. Udaremnia wszelkie zrzeszenie religijne, wyjmuje członków ich z pod prawa, choćby przyszło uciec się do najniegodziwszych gwałtów. Świadczą o tem niewymownie krwawe karty dziejów prześladowania w Meksyku i Bolszewji...

Pamiętajmy o tem, że miłość bratnia to nieodzowny warunek szerzenia Królestwa Chrystusowego. Pięknie ujął to jeden z wyświęconych przez Piusa XI chińskich arcybiskupów, Ks. Biskup Cza, w przemówieniu do studentów w Lowanjum: „Trzeba najpierw nam katolikom, którzyśmy dziećmi jednego Ojca, odkupieni wszyscy przez Jezusa i Eucharystją karmieni, zburzyć zapory rasy i barwy, przesady i antypatje wzajemne narodów, byśmy lojalnie, z całego serca, a jeśli trzeba, ze wszystkiej naszej woli, kochali jedni drugich... Na tym świecie, rozdzie-



lonym przez tyle nieporozumień, rozdartym przez tak wiele zawiści, zwycięży Kościół szatana w dniu, w którym niewierni będą mogli wypowiedzieć o katolikach każdego kraju słynne słowa starożytnych Rzymian: „Patrzcie, jak oni się miłują“! Albowiem szatan jest nienawiścią, a Chrystus miłością“.

## 7. Zakończenie.

„Po tej oznace wszyscy, a nawet śś. aniołowie poznają, że jesteście uczniami Chrystusowymi, jeśli będziecie się kochali“. (Św. Bernard, *Kazania*).

Streszczając nasze rozważania, widzimy, że Eucharystja czyto składana w ofierze, czy przyjmowana w Komunii św., jest jako źródło łask wszelkich nie tylko znakiem, lecz sprawczynią jedności w Kościele, oraz związką chrześcijańskiej miłości bliźniego. Spełnia ona to zadanie między dziećmi jego tu na ziemi, a jednocześnie stanowi związek nasz duchowy z zaświatem. Jest ona wedle słów O. Gueraugera, węzłem i spójnią tej społeczności, tego ciała mistycznego, którego głową Chrystus i przez które ma On panować nad narodami, powołanemi do utworzenia Jego dziedzictwa. Związek z Piotrem, Namiestnikiem Chrystusowym, będzie wprowadzić zawsze warunkiem koniecznym, oznaką zewnętrzną zjednoczenia członków pod przewodem niewidzialnej Głowy. Niemniej najczcigodniejsza ta tajemnica, w której Chrystus daje się każdemu ze swoich i jest obecny dla wszystkich razem i dla każdego z osobna, — tajemnica oparta na skale, podpierającej Kościół, pozostaje tajemnicą istotnego zjednoczenia wiernych, a jako taka jest ośrodkiem i więzią wielkiej katolickiej rodziny.

Chrystus — jak mówi św. Cyprian — jest nauczycielem pokoju i jedności i niczego tak nie pragnie, jak być jedynym pasterzem jednej owczarni. Prosi dla Swych uczniów o dar jedności — „aby byli jedno“ — umiera, by zgromadzić w jedno tych, którzy byli rozproszeni (Jan X, XI, XVI), karmi ich wreszcie Sobą Samym, by wlać w nich tego ducha, a społeczeństwo, które z Niego się rodzi jest nowem Jeruzalem, miastem pokoju na wieki.

„Oto jako dobra, a jako wdzięczna rzecz mieszkać braci spolem“ (Ps. 132, 1) w tym Kościele św., w którym wszyscy jedno w Chrystusie jesteśmy, otoczeni macierzyńską miłością i pieczęią wspólnej naszej Matki, a pamięcią i przywiązaniem braci naszych w wierze! Tyle ogniw i wiązań nadprzyrodzonych łączy nas wszystkich, dzieci jednego Ojca i jednej Matki!



„Wszelkie Królestwo rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone: i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie, nie ostoi się“ (Mat. XII, 25). Kościół nasz ostał się wśród tylu przeciwności i prześladowań i stoi niezachwianie, bo w Nim jedność nauki i jej wykładu, jedność ofiary i kultu, jedność celu i środków doń prowadzących, jedność pokarmu, który Go zasila, jedność hierarchji Nim rządzącej. Jest On zaprawdę tem Królestwem, silnie zjednoczonem, a związką Jego Chrystus Eucharystyczny.

„Ażeby ludzie przystali na to, by uważać się za równych, trzeba, by uznali się braćmi; aby uznali się braćmi, trzeba, iżby wierzyli w tego samego Boga, bali się Go i kochali“ (Veuillot). Trzeba, by zbliżali się doń jak najczęściej w Najśw. Sakramencie i przejmowali się do głębi duchem eucharystycznym i nauką płynącą z Hostji. Będziemy mogli wiele zdziałać dla odrodzenia społeczeństwa naszego, jeśli potrafimy zjednoczyć się z Bogiem i jedni z drugimi w Bogu.

„Podobnie jak w ponurych dniach wszechświatowych powikłań i zmagañ — mówił Benedykt XV — można było powiedzieć, iż Eucharystja łączyła ludy, — bo w dwóch wrogich obozach, i może w tejże samej godzinie, podnoszono ku niebu tę samą Hostję pokoju — tak tem bardziej obecnie winien być ten sakrament związką jedności między ludźmi i wzywać wszystkich do wspólnego stołu\*).

„Ojcie, który dałeś Twym dzieciom tę ziemię, by ją uprawiały, spraw, by miały jedno serce i jedną duszę, tak jak mają jedno mieszkanie“! Wypełnienie tych słów pięknej modlitwy kościelnej byłoby zaiste ustaleniem królowania Chrystusowego na ziemi.

*H. Lut.*

## Z życia bł. ks. Bosko.

W Turynie w Oratorium św. Franciszka Salezego obchodzono bardzo uroczyście święto Narodzenia Najśw. Panny. Prawie cała młodzież w liczbie około sześciuset miała przystąpić do Komunii św. Ks. Bosko odprawiał mszę, przekonany, że w cyborjum znajduje się dostateczna ilość konsekrowanych hostyj, tymczasem kielich był niemal pusty. Zakrystjan, Józef Buzzetti, zapomniał postawić na ołtarzu drugi kielich z hostjami do konsekracji i dopiero po podniesieniu przypomniał sobie o tem. Ks.

\*) Z odpowiedzi na adres członków Arcybr. Nieustaj. Ador. i wspierania ubogich kościołów 19 kwiet. 1921 r.



Bosko zaczyna rozdawać Komunię św. i serce mu się ścisnęło, gdy zobaczył nieznaczną ilość hostyj a tylu przystępujących do Komunii św. Zmartwiony, że nie może wszystkich obdzielić chlebem anielskim, podniósł w niebo oczy i dalej rozdawał. W tym czasie Buzzetti klęczał na swem miejscu, czekał pełen obawy, jak się sprawa zakończy. I stała się rzecz cudowna! Ks. Bosko rozdawał hostje, a kielich się nie opróżniał. Obdzielił i nikt nie nie spostrzegł z wyjątkiem Buzzettiego, który opowiadał o tem zdarzeniu, a na dowód pokazywał kielich przygotowany w zakrystji, napelniony komunikantami. Swym przyjaciółom opowiadał często o tym cudzie, gotów za przysiadz jego prawdziwość.

Ks. Bosko zapytany później w tej sprawie, odpowiadał unikając kłamstwa: „Nasz Zbawiciel okazał jak miłuje tych, którzy komunikują się dobrze przygotowani. Zresztą sama konsekracja hostyj jest większym cudem, aniżeli jej rozmnożenie“.

(„Posłaniec“ 1928).

## Wystawa misyjna we Lwowie.

Praca dla misji wśród pogan jest w najściślejszym związku z czią Pana Jezusa, ukrytego w Przen. Sakramencie. Bo tylko tam może On zamieszkać w tabernakulum, gdzie jest kapłan katolicki. Tylko o tyle szerzy się na ziemi Jego królestwo eucharystyczne, o ile szerzy się wiara katolicka wśród ludów, ziemię zamieszkujących. Nie mogą więc czciciele Eucharystji większej i miłszej przysługi wyświadczyć Boskiemu Zbawcy naszemu, jak popierając misje modlitwą, ofiarą i pracą swoją i zachęcając innych do tego.

Jednym z dzielnych sposobów szerzenia idei misyjnej są wystawy misyjne. Pierwszą taką wystawę polecił urządzić w Rzymie Ojciec św. Pius XI w roku jubileuszowym 1925. Odtąd urządzają ją choćby w najskromniejszym zakresie różne katolickie organizacje. W Poznaniu odbyła się taka wystawa przed dwoma laty przy sposobności Zjazdu Katolickiego. W tym roku w październiku urządziły panie Tercjarki III Zakonu św. Dominika piękną wystawę misyjną we Lwowie. W sześciu salach Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych rozmieszczono przedmioty wystawowe w sposób, który zwiedzających nie tylko zajął, ale wymownie pouczał i zachęcał do popierania misyj. Pięknie wykonane przez panie szaty kościelne (około 120 oprócz 150 kompletów bielizny kielichowej) obok bielizny dla misjonarzy i ich wychowan-



ków (około 100) świadczyły o wielkiej ofiarności i pracowitości inicjatorek i wykonawczyń tego dzieła. W jednej sali rozmieszczono tablice statystyczne, obrazy z życia misyj (ręcznie malowane), modele stacyj misyjnych (wioska syberyjska i murzyńska). W innej sali nabyć można było książki, broszury, widokówki, dotyczące misyj; gdzie indziej leżały rozmaite druki propagandowe do bezpłatnego rozdania i oryginalna korespondencja z misyj do przejrzenia. W jednej sali przedstawiono, co mogą dzieci zdziałać dla misyj. Ułożono w niej mnóstwo zebranych przez dziatwę znaczków pocztowych, stanjoli, obrazków, medalików, różańców (z rozerwanych wykonano całe), zabawek. Ostatnia sala zamieniona w kaplicę kompletnie urządzoną, przedstawiała się nie tylko pięknie, ale bogato. Wierzyć trudno, że dzieła tego dokonała garstka pań ofiarnych i gorliwych, gdyż nie więcej nad 20 osób licząca. Przewodniczką w pracy pań tercjarek jest p. Teofila Mormukowa, dyrektorem III Zak. jest O. Czesław Kaniak.

Wystawę zwiedziło w 5 dniach jej trwania około 2000 osób, w tem wiele młodzieży szkolnej, dla której była ona zajmującą i kształcącą lekcją pogładową. Zaszczycił ją obecnością Swoją JE. ks. Arcybiskup Twardowski, który nie szczędził słów pochwały i zachęty i wyraził swoją radość i uznanie, — jakoteż liczne duchowieństwo tak świeckie jak zakonne.

## Z ruchu eucharystycznego w kraju,

Na posiedzeniu komisji prawniczej Episkopatu Polski, odbytem 9 września 1929 r., w Poznaniu, postanowiono, że pierwszy ogólnopolski kongres eucharystyczny odbędzie się w grodzie Piastowskim w dniach od 20 do 22 czerwca 1930 roku.

Sodalicje Marjańskie zorganizowane przy jasnogórskiej świątyni w Częstochowie, zaprowadziły publiczną adorację Najśw. Sakramentu. Przez szereg lat odprawiała każda z tych sodalicyj adorację prywatnie z powodu braku miejsca. Bazylika mieszcząca cudowny obraz, w której murach gromadzą się tłumy wiernych z całej Polski, nie może użyczyć sodalicjom nawet raz w miesiąc osobnego ołtarza dla publicznego uwielbienia Boga Utajonego.

W roku bieżącym rozpoczęły się za zezwoleniem miejscowego Arcypasterza, ks. dra Kubiny, miesięczne



adoracje Przen. Sakramentu w położonym w śródmieściu kościele św. Jakóba. Odbývają się one od 12 w południe do 6 wieczór, a bierze w nich udział stu członków Sodalicyj Marjańskich męskich i żeńskich.

Pierwszą adorację 4 października b. r. rozpoczęło kazanie O. Piusa Przeździeckiego, znanego Paulina z Jasnej Góry, a zakończyło ją przemówienie rektora miejscowego kościoła, ks. W. Mondrego.

Przykład to godny naśladowania dla innych Sodalicyj Marjańskich i zrzezeń katolickich, rozsianych po całym kraju.

H. L.

## Kronika eucharystyczna zagraniczna,

Z MEKSYKU: Meksyk liczy 31 diecezyj i 15 milionów katolików. Szesnastu biskupów zostało wypędzonych w czasie prześladowania. Pozostali przebywali w kraju, kryjąc się po domach prywatnych lub w górach i w miarę sił i możliwości spełniali swój urząd wśród niewypowiedzianych trudności. Tak samo wszyscy proboszczowie musieli opuścić kościoły i wykonywać swe obowiązki w mieszkaniach prywatnych nocami, zwalczając na każdym kroku nie dające się poprostu określić przeszkody. Zachowanie domów parafjalnych było rzeczą bardzo prostą: chodziło tylko o zarejestrowanie się i przyjęcie wszystkich ustaw antyreligijnych, co byłoby równoznaczne z podporządkowaniem kultu religijnego władzom świeckim i wypowiedzeniem posłuszeństwa biskupom na rzecz rządu. Odprawianie nabożeństw zostało zawieszone we wszystkich kościołach; Mszę św. księża odprawiali w mieszkaniach prywatnych, tam też udzielali sakramentów św. Ponieważ czynności kultu religijnego, nawet odprawiane w mieszkaniach prywatnych, uważane były za „przestępstwa“, więc wykonywaniu obowiązków duszpasterskich towarzyszyły wielkie niebezpieczeństwa. I rzeczywiście wielu księży zostało oskarżonych i skazanych tylko za te właśnie „przestępstwa“.

Co się tyczy Akcji katolickiej w Meksyku, to zajmuje się ona przede wszystkim nauczaniem katechizmu, oraz rozpowszechnianiem potajemnie drukowanych pism, ponieważ wszystkie czasopisma katolickie są prześladowane a cenzura jest bardzo surowa.

Na każdym kroku zdarzały się wzruszające szczegóły o serdeczności i wierności przywiązania młodzieży do duszpasterzy, młodzieży, która gardzi wszelkiem niebezpieczeństwem, gdy po ciężkiej pracy dąży do jakiegoś



podziemia, by wysłuchać Mszy św. i przyjąć Komunię św. Jakkolwiek skończyły się już od szeregu miesięcy trzyletnie krwawe prześladowania w bohaterskim Meksyku, dzięki Bogu i niezmożonej wytrwałości i męstwu tamtejszych katolików, to jednak raz po raz czytamy jeszcze w pismach katolickich wiele budujących i wzruszających szczegółów, odnoszących się do tych czasów.

I tak z opowiadania arcybiskupa meksykańskiego Orozco dowiadujemy się, że w Gwadalajara uwięziono razu pewnego około 80 kobiet i mężczyzn pod zarzutem sympatyzowania z powstańcami. Skazani na wygnanie na straszne wyspy Marias, otoczeni byli czujną strażą. Aby nie pozbawiać ich sakramentów świętych, tak sobie radzono, że w oznaczonej chwili wzbudzali wszyscy akt skruchy, a przebrany kapłan, znajdujący się w odległości dwudziestu metrów od więzienia, dawał im wspólne rozgrzeszenie. Trudniejsza była sprawa z udzieleniem Komunii św., lec i na to znaleziono sposób. Oto 5 letni synek jednej z uwięzionych, żywy i roztropny Angelito, dostał pozwolenie odwiedzenia swej matki. Zapytany, czy wie, co to jest „Najśw. Sakrament, odpowiedział: „Jezus Chrystus“. „A czy chcesz przynieść wszystkim Jezusa Chrystusa?“ Otrzymaawszy potakującą odpowiedź, spytano chłopczykę, co by zrobił, gdyby żołnierze usiłowali odebrać mu Najśw. Sakrament. „Wprzód umrę, niż oddam Go w czyjekolwiek ręce“, odrzekł Angelito. Powiadomiony o wszystkim kapłan, włożył mu tedy na piersi, pod koszulę, duży relikwiarz z konsekrowanymi Hostjami. Chłopaczek podążył do więzienia, rozmawiał z żołnierzami, a potem tańczył i witał się ze wszystkimi więźniami. Podchodząc do nich kolejno, dawał każdemu Boga Utajonego.

(Podł. „Wiad. Kat.“).

Od 27 czerwca b. r. mogą znów wierni w Meksyku uczestniczyć swobodnie w Najśw. Ofierze i Sakramentach świętych. Do otwartych na nowo kościołów wprowadzano Pana Jezusa bardzo uroczyście, a mnogie rzesze wiernych korzystały się w uwielbieniu u stóp Jego Jedną z takich uroczystości opisuje jeden z uczestników, a mianowicie otwarcie jednej z głównych świątyń stolicy Meksyku, San Felipe de Jesus.

Przy zamkniętych drzwiach czekał tłum wiernych z kwiatami w ręku. Przed 9 godziną wieczorem otworzono drzwi i w jednej chwili zapełnił się kościół po brzegi. Przystrojono go wspaniale. Głównem wejściem weszła procesja członków Stowarz. Ador. nocnej, za którą kroczył Mgr. Ruiz y Flores, niosąc Najśw. Sakrament wśród śpiewu zebranego ludu. Arcypasterz wszedł potem



na ambonę i wzruszył obecnych do łez swem przemówieniem, poczem znów rozległ się śpiew członków wspomnianego stowarzyszenia i rzeszy wiernych. Podczas Mszy św., odprawionej po północy, większość uczestników przyjęła Komunię św., rzucając kwiecie do stóp Króla w Hostji ukrytego, przechodzącego między rzędami klęczących, wśród nastroju, pełnego ciszy i skupienia. O godz. 1'30 zakończył się uroczysty ten obchód.

Podobne ceremonie odbywały się nie mniej okazałe w innych kościołach Meksyku.

*H. L.*

## Podwójne nawrócenie przez Najświętszy Sakrament Ołtarza.

Co rok setki tysięcy wyjeżdża bądź dla wypoczynku, bądź dla rozrywki to nad morze, to w góry, aby czystem powietrzem morskiem lub górskim pokrzepić ciało i ducha, nadwątłone pyłem, dymem i trudami wielkomiejskimi.

Dwie młode panienki paryskie, z których jedna miała 20, druga dwadzieścia i kilka lat, wyjechały w towarzystwie zaprzyjaźnionej rodziny z stolicy nadsekwańskiej, aby rozkoszować się ożywczem tchnieniem słonych fal oceanu. Zabawiwszy kilka tygodni w słynnych kąpielach morskich, zabierały się do powrotu do domu. Podróż miała się odbyć koleją, która wiodła przez Lourdes, miejsce znane z cudów. Sprawy religijne nie były im zupełnie obce. Za młodu chodziły na lekcje religii chrześcijańskiej, a później czytały niejedno o Kościele i wierze. Brakło im jednak pogłębienia w zasadach, znały je one tylko powierzchownie. Posiadając znaczny majątek, mogły zaspokoić w obfitej mierze wszystkie swe zachcianki, ale mimo to w sercu ich panowała jakaś wielka próżnia. Skutkiem tego owładnął nimi wielki smutek, a przygnębiające to uczucie trapiło zwłaszcza młodszą panią.

Przy obiedzie powiedział ktoś, że o godzinie 4 po południu odbędzie się w Lourdes procesja z Najśw. Sakramentem, która będzie głównym punktem, blaskiem wspaniałych uroczystości dnia. „Tej procesji,“ wtrącił inny z uczestników obiadu „warto się przypatrzeć“. Zdjęte ciekawością, obie dziewczęce postanowiły pójść na procesję. I oto oczom ich przedstawiło się widowisko, które nazwały cudownem.

Pierwszy śpiew kapłanów i głośnie modlitwy pątników, którzy w wielkiem skupieniu ducha odmawiali ró-



żaniec, zwały się w jeden chór. „To jest rzeczywiście coś pięknego“, szepnęły do siebie panny, „mieli rację ci dwaj panowie, którzy radzili nam tu przyjść. Tak, niema wogóle czego żałować, żeśmy się w Lourdes zatrzymały“.

Nareszcie procesja nadeszła do chorych. Wszelkiego rodzaju biedaków można w Lourdes znaleźć. Chromi, kalecy, ślepi, głusi, niemi, starcy i młodzież, ułomni z wszystkich stanów dążą do cudownej skały w Lourdes, aby tam z łaski Najśw. Panny odzyskać zdrowie. Od czasu do czasu kapłan stawał w czasie procesji i podstawą monstrancji dotykał głowy chorego. Nieszczęśliwi wołają do Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie: „Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nad nami“! Ta żarliwa wiara pielgrzymów wzruszyła nasze panienki do głębi.

Gdy procesja zbliżyła się do bazyliki, obie były w duży zupełnie już odmienione i obie z całego serca powtarzały słowa, które wychodziły z tłumów: „O Jezu, wierzymy w Ciebie! O Chryste Panie, kochamy Cię, płoniemy ku Tobie miłością“! A gdy rzesze pątników rzuciły się na kolana, aby na cześć i chwałę utajonego w Najśw. Sakramencie Boga zaśpiewać: „Wielbimy i wielbić będziemy ten najdroższy skarb na wieki wieków“! — wówczas także i obie Paryżanki, lejąc łzy obficie, ukłękły i modliły się żarliwie.

Łaska Boska mocno zapukała do ich serca, a one z weselem wielkiem otworzyły jej szeroko swe dusze. Jeszcze tego wieczora poszukały sobie spowiednika i jawnie odkryły przed nim stan swój wewnętrzny. I nie zwłócząc, obie panny zaraz odbyły spowiedź, pełną skruchy, nazajutrz zaś, w ostatnim dniu pielgrzymki, przystąpiły w Lourdes po raz pierwszy w swem życiu do Komunii św.

Pokrzepione na ciele i duszy w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu, powróciły do Paryża i odtąd Lourdes jaśnieje w ich życiu jak słońce, jest dla nich górą Tabor, na której dusze ich ujrzały przemienienie.

(XX. *Reiners i Galant*, „Chleb Żywota“).

## Apostolstwo chorych w Polsce.

(List do chorej NN. wysłany 25.III 1926 — szpital miejski Poznań).

Kochana! przypadek zrządził, że przeczytałam Twoje smutne dzieje w Twym własnym pamiętniku. Tem bardziej żal mi Ciebie, gdyż nie można znaleźć rady na Twe cierpienie, aby mu ulżyć, ale może następujące słowa sprawią, Ci nieco pociechy. Może uda mi się wnieść do duszy Twojej trochę radości, może nawet wiele radości



gdy pomyślę, że masz dużo cierpienia, które może zamienić się w wesele... Jak?... zapytasz!...

Duszo serdeczna, pomyśl: Nic nie ginie!...

Nie ginie grzech, cośmy popełnili, chociaż go nikt z ludzi nie widział!... Zapisał go Pan Bóg i zostanie on w tej pamięci Bożej tak długo, dopóki nie zmaże go pokuta grzeszącego.

Nie ginie błogosławieństwo bólu niesprawiedliwego, któregośmy doznali. Widzi go Pan Bóg i wyrówna, gdy pora nadejdzie. Czemu nie czekać trochę w cichości? Życie tak prędko minie w obliczu śmierci!...

Nie ginie ofiara nasza, czyniona z codziennych wydarzeń gorzkich czy miłych, wielkich lub małych. Nie ginie najmniejsza chęć ni myśl. Każdy oddech życia naszego notowany jest w sercu Bożem...

Ileż to skarbów duchowych, nazbierał Pan Bóg z Twego życia do Swej pamięci, jeśli przyjęłaś, uświęciłaś je intencją miłości Bożej!...

Czy nie chciałabyś, Duszo Droga, zgodzić się w duchu apostoelskim, bohaterskim na swe cierpienia, ofiarując je szlachetnie na jaki dobry cel? Pomyśl: Polska potrzebuje dusz ofiarnych, któreby cierpiały za wybryki ludzi niegodnych tego miana... Pan Bóg potrzebuje zadoścuczynienia za tych, którzy Go ciągle obrażają swoją obojętnością lub nienawiścią... Iluż z nich nie wie, że śmierć już u ich progu! Pamiętaj o umierających!...

Pomnij, Najmilsza, o duszach pogańskich, które tkwią w ciemnicy zabobonów: do ich serc nie wnosi radości Komunia św., która uczy znosić życie, uczy cierpieć dla drugich! Ty o tem wiesz dobrze, co znaczy Komunia św.! Bierzesz z Niej światło, cierpliwość, wiarę coraz żywszą, które dają Ci odczuć przedsmak radości wiecznych! Nie znają tej pomocy, słodyczy w Krzyżu, który ma każdy z nas, poganie, ludzie bez prawdy religii naszej. Liczba ich jest jeszcze miliard! Daj im swój krzyż, cierpienia, bo Ty masz Komunię św. Cierpieniem swoim wypraszaś im łaski chrztu i wiary tak żywej, by poznali, że uciechy, jakich może czasem doznają, nie są trwałe i że istnieją wznioślejsze prawdy ponad te, jakie dotąd znali, a które im krzyż życia nieść pomogą.

Chylę czoło przed Twem kalectwem, bo dowodzi ono wielkiej miłości Bożej dla Ciebie!... Czy dałby je bowiem duszy, któraby go znieść nie mogła i któraby niem prawie służyć nie miała? Wielkie te zapasy cierpienia zamieniają się Tobie przez święte intencje w drogocenne skarby, błyszczące w wieczności niezgaszonym blaskiem, a na ziemi nawet już cichym wewnętrznym pokojem, cał-



kiem niezależnym od bólu ciała. Niekażdemu z nas dostaje się tyle sposobności do zrobienia dobrego, co Tobie! Bóg dał Ci kapitał, który przez Twą intencję stanie się zadatkem nieprzebranych bogactw duchowych. Ale w tej nadziei, lubo tak prawdziwej, tkwi jednak jeszcze nieco myśli samolubnej. Idź wyżej!...

Słuchaj! Ty nawet nie myśl o swej radosnej przyszłości, którą sobie tem krótkiem utrapieniem przygotowujesz, ale pamiętaj raczej o tem, ile dusz Panu Bogu wysłużysz, ile radości tem sprawisz Najmiłościszemu Panu, który między ubóstwem naszym w tabernakulum i czeka i prosi, byś Mu pomogła ratować swych bliźnich. Żyje życiem dusz naszych, szczęściem lub ich nieszczęściem. Ale taka droga będzie odtąd Twoim celem również...

Chwalmy Pana Naszego nie tylko smutkiem, ale i radością, nie tylko radością, ale i smutkiem!... Niech życie nasze będzie pieśnią chwały Jego! Nie o nas chodzi, lecz o Niego, o Jego radości, o Jego sprawy na ziemi. Nasze życie, nasz los, smutny czy radosny, to nic innego, niż służba dla Jego miłości...

Czy pojęłaś teraz wielką godność swego cierpienia? I nie odmówisz już Panu miłości swojej w każdym tchnieniu istnienia Twego? Pan Bóg z Tobą, Duszo Droga!\*)

*K. Berk.*

## **Odezwa komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu euch. w Kartaginie w r. 1930.**

Permanentny komitet międzynarodowych kongresów eucharystycznych wydał poniższą odezwę:

„Najbliższy międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który będzie trzydziestym w serii tych wielkich manifestacji katolickich, odbędzie się w Kartaginie w okresie od 7 do 11 maja 1930 r. Miasto Kartagina zostało wybrane przez Jego Świątobliwość Ojca św., ponieważ Afryka, gdzie za dni naszych tak cudowne postępy czyni Ewangelja, była jedynym kontynentem, który nie widział jeszcze międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, i ponieważ żadne miasto w całej Afryce nie jest bardziej święte i bardziej obfitujące we wspomnienia, niż Kartagina. Istotnie tu, od pierwszych wieków naszej ery, kwitnął chrystjanizm; tu rozbrzmiewały głosy papieży i doktorów, jak Tertuljan, św. Augustyn, św. Fulgencjusz; tu niezliczeni męczennicy (których liczba jest nie wiele mniejsza od liczby męczenników samego Rzymu, a wśród których najślawniejsi uazywają się: Cyprian, Perpetua, Felicyta i inni) przelali swą krew za Chrystusa. Na tych brzegach wielki Święty Ludwik wylądował,



wywalczył, cierpiał i umarł, zostawiając taką pamięć po sobie, że sami niewierni czczą ją jeszcze po upływie 650 lat. Tu wreszcie za naszych dni na nowo został zatknięty krzyż przez niezapomnianego Kardynała Lavigerie, przez jego synów i córki duchowe, w których ślady poszli niezwłocznie inni dzielni apostołowie.

Nie ulega wątpliwości, że liczni pielgrzymi z całego świata przybędą, by zapełnić tłumami tę ziemię świętą, zroszoną tak obficie krwią i potem bohaterów chrześcijańskich, podczas gdy niewiasty, a przede wszystkim matki, przyjdą szukać tu wzruszającego wspomnienia łez, wylanych przez św. Monikę nad synem, tak z początku marnotrawnym i lekkomyślnym, a później w takiej chwale zwróconym zarówno Bogu, jak i jej.

Chociaż Kartagina nie może mieć nadziei na widok rzesz podobnych do tych, jakie zgromadziły się na niedawnych Kongresach Eucharystycznych w Chicago (1926) i w Sydney (1928), to jednak wiemy, że wielkie pielgrzymki i specjalne parowce z najróżniejszych i najbardziej oddalonych punktów ziemi już zostały zapowiedziane. We właściwym czasie wszystko będzie gotowe na ich przyjęcie. Wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez pewne agencje antykatolickie, lub zainteresowane w niepowodzeniu Kongresu, należy zaznaczyć, że twierdzenie o niemożliwości zakwaterowania w sposób wygodny i za umiarkowaną cenę tysięcy osób, których przybycia tu z całą pewnością oczekujemy, jest bezwzględnie fałszywe.

Odezwa kończy się wezwaniem do duchowieństwa i wiernych całego świata, by skorzystali z tej jedynej okazji pielgrzymki do Kartaginy i z możliwości uczestniczenia w nieporównanych uroczystościach międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

## ROZMAITOŚCI.

Z ŻYCIA ŚP. JACKA MALCZEWSKIEGO, rodzonego bratanka Świątobliwej Wandy Malczewskiej. Wiadomo, że był on głęboko religijnym, członkiem III Zakonu św. Franciszka i w habicie tercjarskim kazał się pochować. Otóż w zamieszczonem w „Czasie“ wspomnieniu o zmarłym p. t. „Książę niezłomny“, pisze Michalina Janoszanka, że pewnego razu bawił u mistrza w gościnie, w Lusławicach, ktoś bogaty, który mimo że mu się dobrze działo, wciąż wyrzekał na różne kłopoty i rzekome niepowodzenia. Gdy goście przechodzili z ganku do jadalni na podwieczorek, odezwał się artysta do idącej obok niego p. Janoszanki: „Widzisz Michalina, gdyby sobie choć raz pomyślał, że tu obok nas w Zakliczynie jest w tabernakulum P. Jezus, toby się tak nie martwił bądź czem“. Szczegół ten świadczy wymownie o duchu wiary, jaki przenikał ś. p. wielkiego artystę i prawdziwego chrześcijanina.



SPRAWA NAWRÓCENIA CLAUDEL'A. Paweł Claudel, poeta i poseł francuski w Waszyngtonie, pisze w pewnym liście o książkach, które przyczyniły się do jego nawrócenia.

„Z pośród książek apolegetycznych, które w czasie moich studjów przyczyniły się do odzyskania przeze mnie utraconej wiary, muszę przedewszystkiem wymienić książki Pascala, Dantego, Newmanna, Bosueta, Katarzyny Emmerich, i następnie Chesterton'a. Cudowną książką, która może zastąpić całą bibliotekę, jest wielki katechizm o. d' Hauterive, zawierający mnóstwo bezcennych tekstów; szkoda tylko, że są one dostępne tylko temu, kto zna łacinę. Najlepszą jednak ze wszystkich jest książka do nabożeństwa, a najlepszym przewodnikiem do poznania prawdy jest duch modlitwy i skupienie się w cichem rozważaniu. Przypominam sobie czas, gdy Francis James i ja byliśmy jedynymi konwertytami w szerokim królestwie literatury. Dziś spotyka się ich na każdym kroku“.

KATOLICKIE DZIEŁA MIŁOSIERDZIA. Według dokładnie sporządzonej statystyki zakres katolickiej działalności miłosierdzia na całym świecie wyraża się w następujących liczbach: Miłosierdzie katolików utrzymuje 15.700 zamkniętych zakładów leczniczych z 752.000 łóżek i 135.000 sił pielęgniarskich; 13.400 zakładów wychowawczych z 558.600 łózkami, 70.600 sił pielęgniarskich; 96.300 schronisk, żłóbków i t. d., które przeciętnie biorąc, obsługują codziennie 2,389.600 osób, 140.000 poradni, stacyj opiekuńczych i t. d., razem 265.400 zakładów i 1,420.000 łóżek. Dzieła katolickiego miłosierdzia zatrudniają razem 502.000 sił zawodowych, w tem 350.000 sióstr zakonnych i 32.000 braci zakonnych. Liczba katolików, poświęcających się sprawom miłosierdzia honorowo, wynosi 6 milj. 650 tys. Katolicka ogólno-światowa organizacja miłosierdzia przyłączyła się do Międzynarodowego Komitetu Charakterywnego za pośrednictwem biura, którego prezydentem jest ks. prałat dr. Paweł Mueller-Simonis z siedzibą w Strassburgu a vice-prezydentem ks. dyrektor Kuno Joerger, Fryburg w Bryzgowji.

---

**Sprostowanie.** W „Głosie Eucharystycznym“ z czerwca b. r., na str. 110, wiersz 6 od góry zamiast „szlakiem“, ma być: „szkicem“.

---



---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

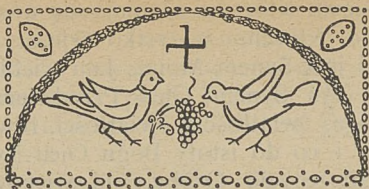
---

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut*.

---

NAKŁADEM TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.





## 12-ta GÓDZINA ADORACJI.

### Rozmyślanie na Boże Narodzenie.

#### Uwielbienie.

Pan rzekł do Mnie: Tyś jest Synem Moim; Jam Ciebie dziś zrodził  
(Ps. 2).

Ktoś Ty jest — Dziecino mała, złożona na sianie — w żłobie — w nędznej szopie — wśród bydła? Ktoś Ty jest — Hostjo mała — tak nikła, że Cię z drzeniem trzymają dłonie kapłańskie i z lękiem składają na Twym ołtarzu — wątła okruszyna chleba? Ktoś Ty jest? — „Tyś jest Synem moim“ — mówi do Ciebie Dziecino mała, w tej Hostji ukryta, — Ojciec Twój Przedwieczny, Tyś Bóg nieogarniony w majestacie Swoim, Pan wszechmocny, przed Którym potęgą drżą wszystkie potęgi



nieba i ziemi, Któremu klaniają się wszystkie stworzenia, Któremu wszystko żyje.

„Tyś jest Synem Moim, Jam Ciebie dziś zrodził“. Tyś Synem Ojca Przedwiecznego, Bóg z Boga, Światłość z Światłości, równy co do natury i co do istoty Bogu Ojcu Twemu, choć różny co do Osoby. Od wieków bez żadnego początku w czasie i istności zrodzony jesteś od Ojca, Który rodząc Ciebie, widzi w Tobie Swe Boskie doskonałości i woła nieustannie w zachwycie miłości: „Tyś jest Synem Moim“. O Boży Synu! Witaj! Wiarą przed Tobą ukorzeni uwielbiamy Ciebie, padamy na kolana przed Tobą, my proch tej ziemi, która jest podnóżkiem nóg Twoich — i przed ogromem niezmierzonego Twego Bożego Majestatu wyznajemy, żeśmy niegodni trwać przed Tobą, ani mówić do Ciebie, ani o Tobie myśleć, a cóż dopiero kochać Ciebie! O wejrzyj okiem miłosierdzia Twego Boskiego na uniżenie nasze, i przyjmij je od nas jako hołd uwielbienia. Składamy serca nasze Tobie Bogu i Panu naszemu, „Który sercem uniżonem i upokorzonem nie gardzisz“.

### Dziękczynienie.

„Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili Panie święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże, któryś



chciał, aby przez tajemnicę wcielonego Słowa nowa światłość Twojej światłości zajaśniała oczom duszy naszej, iżbyśmy, gdy widomie Boga poznajemy, przez Tego ku niewidomym rzeczom miłością się unosili“ (z Prefacji na B. Narodz.).

Oto „nowa światłość Twojej światłości“, Syn Boży, przyobleczony w naturę ludzką! Przedwieczne Słowo Ojca — wcieloné! Dla kogo? Dla nas ludzi nędznych i grzesznych, niezdolnych już po grzechu pierworodnym do oglądania Boga, do obcowania z Nim, do miłowania Go. I oto Bóg rodzi się na ziemi, przybiera postać ludzką, uniża się aż do niedołęstwa małej dzieci, abyśmy poznali Go w widomej postaci i przez Niego, przez Odkupiciela naszego, odrodzeni łaską Jego, unosili się duszą wierzącą i sercem pełnem miłości ku niewidomym tajemnicom Bóstwa, dla Którego stworzeni jesteśmy, w którym żyjemy, ruszamy się i jesteśmy“, Które jest celem jedynym życia naszego i istnienia, i nagrodą naszą „zbytnie wielką“. I niedość Mu było — Słowu Wcielonemu — okazać się nam widomie, stać się do nas podobnym, obcować z ludźmi, nauczać i cierpieć za nas: On — Syn Boży Wcielony — przemienia chleb w Siebie, aby być z nami zawsze tu na ziemi, pod widomą postacią, aby stać się



nieustającą ofiarą i niewyczerpanym nigdy pokarmem dusz naszych. O Mądrości! O Hojności! o Miłości Boga mego w Hostji Przenajświętszej obecnego! Jakże Ci podziękować zdołam za tę łaskę Twoją?

### Prze pros ze nie.

„Na świecie był, a świat jest uczyniony przez Niego, a świat Go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli“ (Jan 1).

„Miejsca dla nich nie było w gospodzie“ (Łuk. 2).

Panie nasz najmiłszy! Dziecino Boża, pełna wdzięku niemowlęstwa i pełna majestatu i potęgi Bożej! Tak to przyjmuje Cię świat przez Ciebie stworzony, na który zstąpiłeś z wysokiego niebios mieszkania? Tak witają Cię ludzie, których przyszedłeś zbawić? Niema dla Ciebie miejsca w gospodzie — choć go jest tyle dla stworzeń i poddanych Twoich! Więc w szopce biednej się rodzisz, w żłóbku zimnym i twardym składa Cię Matka Twoja na garstce siana.

Do własności Swojej przyszedłeś, bo wszak świat cały i ziemia i ludzkość to wszystko Twoje. A wśród tej ludzkości jak bardzo Twoim był ten naród wybrany, ten



lud Twój, który od zarania wieków szczególną otoczyłeś opieką, obsypałeś dobrodziejstwami i łaskami. On dziedzic Twoich obietnic, jakże wzgardził Tobą! Chóry aniołów śpiewają nad Twym ubogim żłóbkiem, ale nie dla aniołów zstąpiłeś na ziemię. Ty ludzkich serc pragniesz, a oni, ludzie Cię nie przyjęli! Gromadka prostych, ubogich pastuszków pospieszyła na wezwania anielskie: oto Twój dwór, Twój orszak królewski. A gdzie inni przedstawiciele ludu Twego, gdzie przede wszystkim kapłani Twoi i uczni w Piśmie, którym zwierzyłeś wszystkie tajemnice zmiłowania Twego nad upadłą ludzkością, których uczyniłeś powiernikami, stróżami i głosicielami proroctw o przyjsciu Twojem? Gdzież oni są? Wzgardzili Tobą! Mędrcom królewskim z dalekiej krainy przybyłym ukazali drogę do Twego żłóbka, ale sami pozostali zdala od Ciebie, któryś ich wybrał i przeznaczył w miłości Serca Twego, aby byli Ci tu na ziemi najbliższymi i pierwszymi w Królestwie Twojem. Swoi Cię nie przyjęli!

A dziś czy przyjmują Cię wszyscy ci, dla których przebywasz w eucharystycznym żłóbku Twoim w tysiącach przybytków na ołtarzach naszych? Czy i tu nie otacza Cię garstka biednych, prostych dusz? Można świa-



ta tego, a nieraz i ci Twoi wybrani i najbliżsi jakże często zdala, obojętni albo niechętni i wrogo usposobieni przechodzą obok Ciebie! O nawróć ich Panie i pociągnij ku Sobie! A nasz hołd, nasze oddanie się Tobie bez zastrzeżeń na własność, nasze modlitwy i dobre uczynki, choć tak nieudolne i niedoskonałe, przyjmij jako przeproszenie za obojętność, niedbalstwo, zniewagi, jakie odbierasz w Twym żłóbku eucharystycznym od tych, co Twoją są własnością, do których masz prawo niepodzielne, a oni przyjąć Cię nie chcą. Łączymy ofiarę naszą z Twoją ofiarą, jaką składasz nieustannie Ojcu Twemu na ołtarzach naszych i błagamy: Przepuść Panie, przepuść ludowi Twojemu i nie bądź na nas zagniewany na wieki!

### Prośba.

„Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożytkowości, trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie“ (Tyt. 2).

O, Najświętsza Boża Dziecino, złożona tu pośród nas w żłóbku Eucharystycznym, spowita białymi osłonami Hostji, pod której postaciami ukrywa się Bóstwo i Człowie-



czeństwo Twoje! Ty Sam, o Zbawicielu nasz Najdroższy, jesteś tą „Łaską“ niepojętą, która się okazała nam, ludziom, skazanym na odrzucenie na wieki po upadku pierwszych rodziców naszych. Tyś źródłem wszystkich łask, wszystkiej mocy, wszystkiego szczęścia naszego.

O cóż jeszcze prosić Cię mamy, gdy Ciebie posiadamy? Oto daj nam, abyśmy wolną wolą naszą ochotnie przyjęli Ciebie, tak, jak Ty tego pragniesz, jak to jest konieczne dla nas, abyśmy nie utracili tej łaski, która się okazała wszystkim ludziom w Tobie i przez Ciebie, Zbawicielu nasz.

Tyś nauczył nas słowem i przykładem Swoim, że wąska jest droga i stroma jest ścieżka, która wiedzie przez to życie doczesne do Twej chwały i szczęścia wiecznego. Ty, Prawdo nieomylna, Przewodniku dusz naszych wołasz do nas: „Kto chce być uczniem Moim, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój na każdy dzień i naśladować Mnie“. O daj nam Boża Dziecino, tego ducha, zaparcia się i umartwienia, którego tak wymowny przykład dajesz nam już w ubogim żłóbku Twoim!

Udziel nam światła, chęci i siły do wytrwałego pokonywania naszych złych skłonności i nałogów, naszej niepobożności, nied-



balstwa i lenistwa w modlitwie, naszego lekceważenia Twoich przykazań w życiu codziennym. Daj nam pozbyć się chciwości dóbr doczesnych, która tak często przysłania nam cel ostateczny: zbawienie i uświęcenie duszy własnej i tych, których pieczy naszej zwierzyłeś.

Daj nam wiarę silną i oświeconą, która nauczy nas patrzeć trzeźwo na sprawy doczesne i oceniać je tak, jak Ty je oceniasz. Daj nam żyć na tym świecie pobożnie w zjednoczeniu z Tobą przez łaskę uświęcającą: Strzeż nas od grzechu każdego, a przede wszystkim ciężkiego, abyśmy jej nie utracili; spraw, abyśmy przez modlitwę nieustanną i codzienną Komunią św. wciąż ją pomnażali. Czuwaj, Panie, Sam nad nami i bądź siłą naszą w życiu sprawiedliwym wedle wiary tu na ziemi, — bądź nagrodą naszą w życiu wiecznym. Zmiłuj się nad nami, o Jezu Dzieciatko, i daj nam cnoty Swoje! Amen.

**Siedm godzin adoracji nocnej w zjednoczeniu z Boskiem Sercem Jezusa w Przen. Sakramencie.**

(Według św. Małgorzaty Marji).

**Wstęp.**

Pan nasz Jezus Chrystus, aby świat zbawić, ofiarą stał się ua krzyżu; miłośnicy i naśladowcy



Jego mają być także ofiarami, mają wedle możliwości Bogu wynagradzać za grzechy bliźnich swoich. Adoracja nocna Przen. Sakramentu jest jednym ze sposobów tego wynagradzania, przez Kościół poleconym Bogu miłym, a duszom naszym bardzo pożytecznym. Kto ją odbywa, składa Bogu ofiarę niemąłą z spoczynku, należnego po pracy dnia. Cisza nocy i oderwanie się od obowiązków i trosk życia, od których wolni jesteśmy w nocy, ułatwia nam skupienie ducha i modlitwę. Jezus utajony w Przenajświętszym Sakramencie i wystawiony w monstrancji przemawia do duszy w tej ciszy i skupieniu głosem Swej miłości, a słowo Jego wewnętrzne skutecznie wnika w duszę, w Nim uspokojoną i zatopioną. I jak w ową noc przebłogosławioną „gdy wszystko było w spokojnem milczeniu, a noc w swym biegu pół drogi miała, a wszechmocne Słowo Pana z nieba, ze stolicy królewskiej przyszło“<sup>1)</sup> — rozbrzmiewa w duszy, adorującej radosny hymn: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“! — Dusza pełna wesela powtarza z Kościołem świętym: „O nocy, prawdziwie błogosławiona! Nocy, jako dzień oświecony, nocy, oświecenie moje w rozkoszach moich, która grzechów ciemności światłością słupa ogni-stego rozprószyła“!<sup>2)</sup>.

1) Ze Mszy św. w oktawie Bożego Narodzenia.

2) Z liturgji W. Soboty.



## Godzina pierwsza.

Jezus do duszy:

Duszo przeze Mnie umiłowana, jako zadenek Mojej miłości dla ciebie, daję ci jedną isierkę z tych żywych płomieni mojego Serca, aby serce twe płonęło nią aż do ostatniego tchu życia twego. (Słowa P. Jezusa do ś. Małgorzaty Marji).

Dusza do Jezusa:

O Boski ogniu, o czysty płomieniu Najświętszego Serca mojej jedynej miłości, Jezusa mojego! Ognisko Bóstwa! Spal mnie i zniszcz płomieniami, które umierającym w nich dają nowe życie.

## Godzina druga.

Jezus do duszy:

Cokolwiek za łaską Moją będziesz czyniła albo cierpiała, ofiaruj to Sercu Mojemu zawsze, a Ja obrócę wszystko w drogą oliwę, podsycającą w twem sercu płomień Mojej Boskiej miłości (Sł. P. J. do Bł. Mat.).

Dusza do Jezusa:

Ach Panie! serce moje całe do Ciebie należy; zrań je i przeszyj zewsząd miłością Twoją, aby nic ziemskiego zatrzymać w sobie nie mogło.



## Godzina trzecia.

Jezus do duszy:

Pragnę, aby Mi ludzie cześć oddawali w Sakramencie Mojej miłości. I nie znajduję nikogo prawie, coby choć w części chciał pragnienie Moje zaspokoić. (Sł. P. J. do ś. Małg. M.).

Dusza do Jezusa:

O Serce Boga mego! uwielbiam Cię pod temi słabemi postaciami chleba. Czy podobna, że aby przyjść do mnie, Ten, którego niebiosy nie są godne pomieścić, tak lichy przyjąć chce mieszkanie?

## Godzina czwarta.

Jezus do duszy:

Tak bardzo lubię być upragnionym, że ile razy serce ludzkie łaknie połączenia ze Mną, tyle razy spoglądam na nie z miłością, aby ku Sobie je pociągnąć (Sł. P. J. do ś. Małg. M.).

Dusza do Jezusa:

O Jezu najmiłszy, pragnieniem Ciebie pragnę się strawić, a nie mogąc teraz Cię przyjąć, do Ciebie tęsknić nie przestaję. Kocham Cię jako dobro moje najwyższe, jako jedyne uszczęśliwienie i rozradowanie moje.

## Godzina piąta.

Jezus do duszy:

Niewdzięczność ludzka jest dla Mnie dotkliwsza, aniżeli wszystko, co wycierpiałem w męce Mojej. Ty przynajmniej Mnie pocieszaj, wynagradzając Mi, ile możesz, tę ludzką niewdzięczność.

Dusza do Jezusa:

O Boże! gdyby to było w mej mocy, oddałbym Ci po tysiąc razy serce moje i życie, aby Ci pozyskać serca, któreby Cię czciły i kochały. O, gdybym mógł być jedynie sercem ku miłowaniu Ciebie, jedynie duchem, ku wielbieniu Ciebie!

## Godzina szósta.

Jezus do duszy:

Chcę mieć schronienie i pociechę w twym sercu, gdy Mnie grzesznicy wyrzucają z serc swoich i prześladują. Będiesz przyjmować Mnie w Komunii świętej i ofiarujesz Mnie Ojcu Memu na przebłaganie Jego miłosierdzia. Jedna dusza sprawiedliwa może wybłagać miłosierdzia dla grzeszników (Sł. P. J. do ś. Małg.).

Dusza do Jezusa:

Aby kochać Cię czcić i uwielbiać przez Ciebie Samego, o Jezu, ofiaruję Ci uwielbie-



nia Twego Najświętszego Serca w Twem życiu śmiertelnem, Twoją cierpliwość i miłość. Łączę się z tą Ofiarą Boską, którą składasz Ojcu Twemu niebieskiemu, i całą moją istotę Tobie poświęcam.

### Godzina siódma.

Jezus do duszy:

Widząc Krew Moją napróżno dla tylu dusz rozlaną, płacz i ubolewaj nad tymi, którzy w tak straszny sposób grzesząc, nadużywają Jej (Sł. P. J. do ś. Małg. M.).

Dusza do Jezusa:

Na sobie chciałbym pomścić zniewagi, wyrządzane Panu memu w Najświętszym Sakramencie Jego miłości. Odtąd w ubóstwie mojem, chorobie, poniżeniu, zapomnieniu i każdym cierpieniu o Tobie Jezu, myśleć będę, dla Ciebie zniosę je cierpliwie i Tobie je ofiaruję na wynagrodzenie Ci w Hostji Przenajświętszej, wzgardzonemu i zapomnianemu.

### Zakończenie

można odmówić po każdej godzinie adoracji.

Pozdrawiam Cię, Serce Najświętsze Jezusa mojego, żyjące w Przen. Sakramencie, zbaw mnie!

Serce Stworzyciela mego, udoskonal mnie!

Serce Zbawcy mego, od złego wybaw mnie!

Serce Sędziego mego, przebacz mnie!

Serce Ojca mego, rządz mną!

Serce Oblubieńca mego, kochaj mnie!

Serce Brata mego, mieszkaj we mnie!

Serce Mistrza mego, nauczaj mnie!

Serce Pasterza mego, strzeż mnie!

Serce Przyjaciela mego, pociesz mnie!

Serce Jezusa Dziecięcia, pociągnij mnie!

Serce Jezusa, konające na krzyżu, zapłać za mnie!

I daj mi życie święte i śmierć szczęśliwą. Amen.

### Modlitwa o miłość.

Boże miłości i pokoju, w Hostji św. utajony, wyrwij z serc naszych wszelkie podejrzenia, rozjątrzenia, gniewy i swary i wszystko, cokolwiekby mogło ostudzać i zmniejszać miłość braterską... Stłum rozterki, ucisz burze, załagódź nieporozumienia wzajemne. Spraw, niech ustaną zatargi i waśnie; rozszerz miłością serca, któreby chciwość mogła ścieśnić, a ponieważ jesteś naszym wspólnym Ojcem uczyni z nas dzieci, żyjące w pokoju, braci dalekich od wszelkiego rodzaju sporów i niesnasek. Amen. (Według Tomasza z Kempis).





## SPIS RZECZY.

### ADORACJE:

	Str.
Rozmyślanie na Nowy Rok . . . . .	1
Pan Jezus, przyjaciel nasz w Eucharystji św. . .	17
Adoracja wynagradzająca . . . . .	33
Adoracja na Zmartwychwstanie Pańskie . . .	49
Piąta godzina adoracji . . . . .	65
Godzina święta ku czci Najśw. Serca P. Jezusa .	81
Na cześć Nawiedzenia N. P. Marji . . . . .	97
Błogosławieni cisi . . . . .	113
Adoracja w cierpieniu . . . . .	124
Błogosławieni, którzy łakną sprawiedliwości .	129
Wynagradzanie P. Jezusowi za dusze oziębłe .	140
Adoracja z Matką Najśw. Różańcową . . . . .	145
Nowe życie . . . . .	161
Oddanie się Panu eucharystycznemu . . . . .	169
Rozmyślanie na Boże Narodzenie . . . . .	177
Siedm godzin adoracji nocnej (według św. Małgorzaty Marji . . . . .	184

### MODLITWY:

Po Komunji św. . . . .	12
Pan przyszedł . . . . .	14
Na zakończenie adoracji . . . . .	16
Akt zadośćuczynienia Najśw. Sercu P. Jezusa .	26
Westchnienie poranne do Jezusa-Hostji . . .	31
Modlitwa proboszcza za parafję . . . . .	58

	Str.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu dla misyj .	62
Akty do Komunji św. (św. Leonarda) .	78
Modlitwy przy Komunji św. w dzień Nawie- dzenia N. P. Marji . . . . .	107
Przez Marję do Jezusa . . . . .	106
Modlitwy ze Mszy św. na Wniebowzięcie N. Panny Marji . . . . .	128
RÓŻNE:	
Drobne okruchy . . . . .	29

---



# TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia, Lwów, ul. Rutowskiego 5.

Ks. T. Markowski: Różaniec święty . . . . .	2—
Markowski: Sprawa Akcji Francuskiej . . . . .	—50
G. Martin: Mała droga dziecięctwa duchownego według życia i pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus . . . . .	2—
Ks. dr. K. Martin: Katolicka nauka wiary . . . . .	10—
Ks. A. Margoński: Marjo, bądź uwielbiona w maju . . . . .	1'50
Ks. Br. Markiewicz: Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej I/II . . . . .	7—
O. K. Marmion: Chrystus wzorem zakonnika . . . . .	5—
„ Chrystus w swoich tajemnicach . . . . .	3'50
„ Chrystus życiem duszy . . . . .	3'50
Ks. W. Mrowiński: Miesiąc Serca N. P. Jezusa z przy- kładami dla ludu . . . . .	—80
„ Krótkie rozmyślenia o Męce Pańskiej . . . . .	1'50
Miesiąc maj poświęcony N. Sercu Panny Marji . . . . .	—60
Miesiąc Marji w zjednoczeniu z św. Teresą od Dz. Jezus. . . . .	1'20
Ks. Młynarczyk: Pogadanki religijne z małemi dziećmi . . . . .	6—
Ks. M. Mycielski: Droga krzyżowa i gorzkie żale . . . . .	—35
„ Trzy nowenny do Najśw. Serca Pana Jezusa . . . . .	—30
„ Miesiąc Serca Bożego . . . . .	—30
Ks. M. Meschler: Na przyjęcie Pana. Nauka o Najśw. Sakramencie w modlitwach i rozważaniach . . . . .	2—
„ Najśw. Panna, Jej cnotliwe życie i błogosła- wiona śmierć . . . . .	—80
„ Dar Zielonych Świąt . . . . .	3—
„ Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa I/II . . . . .	8—
„ Trzy podstawy życia duchownego . . . . .	2'50
„ Zarys doskonałości zakonnej . . . . .	3—
Msza Chrystusa Króla . . . . .	—10
O. T. Naleśniak: Za przyczyną Marji. Przykłady opieki Królowej Różańca świętego I/II . . . . .	11'50
Ks. K. Nastrecki: Liturgika . . . . .	—75
„ Pójdź za mną. Zbiorek najpotrzebniejszych modlitw dla wszystkich opr. w skórę . . . . .	15—
Ks. E. Nawarecki: Nasza Pani. (Poezje) . . . . .	2—
Ks. E. Nawrowski: Mała Nelli. Biały kwiat euch. . . . .	1'50
Ks. A. Nowowiejski: Msza w okresie przedniejskim. Nowenna do świętej Teresy . . . . .	1—
Nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa na pierwsze piątki miesiąca . . . . .	—15
Niech żyje Jezus. Książka do nabożeństwa opr. w płótno. . . . .	1'50
Nabożeństwo ku czci św. Teresy . . . . .	2—
Na chwałę Bożą. Książka do nabożeństwa opr. w płótno. . . . .	—60
	1'50



## TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

Księgarnia, Lwów, ul. Rutowskiego 5.

Nowenna do św. Antoniego	—30
„ Serca Pana Jezusa	—30
Ks. Niezgoda: Na przełomie czasów. Przemówienia okolicznościowe I.	6—
„ „ Ave Marja. Kazania o Matce Bożej	6—
Niewidoma. (Powieść z czasów prześladowania chrześcijan	1—
W. O. Newmana Kalista: Opowiadania histor. z III wieku	220
Obrazki św. Teresy od dzieciątka Jezus szt.	—20
„ „ „ „ „ szt.	—05
M. „Ojczyzna“: Powstanie listopadowe. (Bibl. wieczor.)	3—
Ks. Fr. Obuchowicz: Sposób odmawiania i śpiewania różańca świętego	2—
Ojcu Serafickiemu w hołdzie	8—
Ks. W. Orzech: Wzorowy chór.	—50
Odpust jubileuszowy	—50
Jerzy Orwicz: Jagusia. (Powieść)	1—
Officium Beatae Mariae Virginis opr. w płótno	360
Ks. M. Pawłowski: Kręgarstwo, czyli sztuka nastawiania nadwichniętych kręgosłupów	4—
St. Pawłowski: Mapa kościoła w Polsce	450
Ludwik Pastor: Katolicy reformatory	2—
Pamiętka jubileuszowa 500-letniej rocznicy kościoła Matki Bożej w Nawarri	1—
Ks. J. Pergmayer: Rachunek sumienia dla duszy dążącej do doskonałości.	1—
Ks. J. S. Pełczar: Rozmyślenia o życiu zakonnem	10—
„ Nabożeństwo do najśłodszego Serca P. Jezusa z przykładami dla ludu	3—
„ Pasterz Serca Jezusowego	650
„ Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska I/III	12—
Ks. Pietrzak: Niepokalana Królowa Polski	2—
Ks. Dr. Aleks. Pechnik: Kazania i nauki	5—
„ Zarys filozofji historii	750
Ks. T. Pesch: Chrześcijańska filozofja życia I/II	450
O. H. Petitot: Święta Teresa z Lisieux. Odrodzenie duchowe	480
Ks. Stan. Podoleński: Rozwód a zdrowie narodu, studjum moralno-społeczne	350
Ks. Piotr z Alkantary: Spokój duszy	—30
Ks. Dr. Bp. O. Prochaska: Rozmyślenia o ewangelji I/II	8—

